
ALERT KULTURA

1

gap.



open
eyes
economy
summit

Krzysztof Czyżewski
prof. dr hab. Janusz Fogler
prof. dr hab. Jerzy Hausner
dr Michał Niezabitowski
prof. dr Michał Komar
Paweł Łysak
Adam Opatowicz
Robert Piaskowski
prof. dr hab. Jacek Purchla
prof. dr hab. Łukasz Ronduda
dr Joanna Sanetra-Szeliga
prof. dr hab. Tomasz Szlendak
Aleksandra Szymańska
Bogna Świątkowska

Pierwsza do wygaszenia, ostatnia do wybudzenia

Kultura to istotny sektor aktywności twórczej i zawodowej a jednocześnie egzystencjalny wymiar życia jednostek i społeczeństwa. Nie wolno jednego odrywać od drugiego.

W kraju wywieszono karteczki „kultura nieczynna do odwołania” nie tylko na drzwiach instytucji, teatrów, muzeów, ale także departamentów kultury. To wskazuje, że ciągle pokutuje myślenie o ludziach sektora kultury, jako o klasie próżniaczej, a o kulturze, jako dodatku do życia, rozrywce pięknoduchów.

Kultura jako sektor stanowi ważną część gospodarki. Zatrudnienie zarówno w instytucjach kultury, jak i organizacjach pozarządowych oraz przemysłach kultury i kreatywnych stanowi w Polsce około 320 tys. osób. Udział sektora kultury w gospodarce to ok. 3,5 proc. PKB (tj. więcej niż rolnictwa czy górnictwa!).

Sektor kultury został drastycznie wyłączony, tak jak turystyka, hotelarstwo czy gastronomia. Z dnia na dzień zamrożona została jego działalność, a tym samym dopływ środków finansowych z nią związanych. Nie dotyczy to tylko twórców i podmiotów prywatnych, ale także publicznych instytucji kultury, które utraciły znaczącą część wpływów.

Epidemia uderzyła we wszystkich ludzi sektora kultury, choć oczywiście w zróżnicowanym stopniu. Trzeba to dostrzec, bo możliwości dostosowania się do takiego uderzenia są odmienne w przypadku:

- a. pracowników etatowych instytucji publicznych;
- b. NGOs-ów;
- c. galerii i innych małych podmiotów niezależnych;
- d. podmiotów gospodarczych – w tym wydawców, organizatorów festiwalu i wydarzeń artystycznych;
- e. zatrudnionych na umowy cywilno-prawne;
- f. osób bez żadnego stałego zatrudnienia i bez żadnego ubezpieczenia, także zdrowotnego.

Nie da się zatem w odniesieniu do sektora kultury zastosować ogólnego schematu koniecznej interwencji, tak ze strony rządu, jak i jednostek samorządu terytorialnego.

Kultura to również sensotwórczy wymiar egzystencji jednostek, wspólnot i zbiorowości. Sprowadzanie kultury do rozrywki, do igrzysk ją wynaturza. Nie można żyć bez chleba, ale także bez powietrza, bez oddechu. A kultura jest jak tlen, którego potrzebuje każdy, kiedy oddechu nie może złapać, kiedy wszystko go przytłacza i czyni bezsilnym.

Sektor kultury i osoby z nim związane mają prawo poznać rządowy i samorządowy plan odmrażania kultury. Takie plany (centralny i lokalne) muszą określić te działania, które podejmowane są teraz w stanie epidemii, tak aby utrzymać potencjał kultury i aktywność twórczą. Muszą być w nich określone także te działania, które będą ukierunkowane na neutralizowanie skutków wyłączenia działalności kulturalnej, jak i te, które systemowo przyczynią się do wzmocnienia odporności sektora kultury na różnego rodzaju szoki.

W naszych Alertach będziemy systematycznie sygnalizować najpilniejsze i najważniejsze problemy kultury i rekomendować konkretne działania. W pierwszym Alercie chcemy przedstawić całościowy ogląd sytuacji, wskazując najważniejsze kierunki interwencji i działań. W kolejnych zajmiemy się poszczególnymi kluczowymi kwestiami.

Za trzy obecnie najważniejsze i najpilniejsze zagadnienia uważamy:

- utrzymanie potencjału sektora kultury i aktywności twórczej;
- zapewnienie niezbędnych warunków funkcjonowania twórców w sieci;
- zintegrowanie działań środowisk twórczych i instytucji kultury.

Utrzymanie potencjału sektora kultury i aktywności twórczej

Kultura bazuje na kapitale ludzkim. Trzeba uruchomić system interwencyjnego wsparcia na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym i unijnym, który zatrzyma widoczny wpływ krwi. Dobrym przykładem może być krakowski program „Kultura Odporna”. Jest to konieczne, bo za epidemią biologiczną nadciąga epidemia poważniejsza – depresja myśli i erozja woli. Ta pierwsza nas osłabi, ta druga zniszczy.

Potrzeba szybkich działań osłaniających zatrudnienie i działalność artystów, kuratorów, grafików, ale i osób pracujących w sektorze kultury na stanowiskach nie artystycznych (animatorzy, edukatorzy kulturalni, wsparcie techniczne, bileterzy, obsługa widowni, sprzątanie, redaktorzy, korektorzy, tłumacze). Ci ludzie – pracujący bardzo często na zleceniach – pozostają poza wszelkimi systemami pomocy.

Epidemia i związany z nią kryzys ujawniły zasięg prekaryjnej pracy w kulturze. Kadry kultury często lokują się w miejscach, gdzie prowadzi się pracę od projektu do projektu, pół-woluntaryjną, nieosadzoną na etacie, a jeśli na nim osadzoną, to z bardzo niskimi uposażeniami. Daje to teraz o sobie dramatycznie znać.

Uruchamianie przez miasta dodatkowe programy stypendialne to kropla w morzu potrzeb. Trzeba je rozbudowywać, ale bez silnego wsparcia finansowego ze strony dużego biznesu nie będzie to możliwe. Przykładowo w Gdańsku nowe stypendia otrzyma 50 artystów, a 9 osobom zostanie obniżony czynsz za korzystanie z miejskich pracowni.

To nie zatrzyma niszczenia lokalnego potencjału twórczego. Tym bardziej, że nie wiadomo do kiedy instytucje kultury mają być zablokowane w bezpośrednim kontakcie z publicznością. Niezbędna jest przemyślana i czytelna redystrybucja środków budżetowych, która ma chronić najcenniejsze składowe potencjału twórczego. Ale też jednocześnie uruchomienie nowych programów przejściowego wsparcia, premiujących aktywność, pomysłowość, adaptację i wielostronną współpracę.

Zarówno konieczna redystrybucja i koncentracja ograniczonych środków, jaki i uruchamianie programów interwencyjnych powinno przebiegać w dialogu ze środowiskiem ludzi kultury. Wysłuchanie ich racji i propozycji musi iść w parze z otwartością organizacji i ludzi sektora kultury, wymaga włączenia się w rozwiązywanie pilnych problemów innych sektorów, np. oświaty. Jesteśmy choćby w obliczu wakacji, na które dzieci nie wyjadą, pozostaną w miastach – czas zastanowić nad tym jak instytucje kultury powinny się do tego przygotować i włączyć.

Kierownictwa instytucji kultury muszą zyskać większą elastyczność w podejmowaniu decyzji. Ich rola nie może po prostu zostać sprowadzona do ograniczania kosztów i zarządzania masą upadłościową. Bierne „trwanie” instytucji dla opłacania kosztów budynków i wynagrodzeń jest bezsensowne.

Zapewnienie niezbędnych warunków funkcjonowania twórców w sieci

Obserwujemy zalew, nadprodukcję treści w sieci o jakości wątpliwej. A jednocześnie z centrum uwagi ucieka problem praw twórców. To dodatkowo uderzy w kulturę. Jeśli koncert Misteriów jest za darmo, to po co płacić abonament MEZZO? Jeśli spektakl teatralny Bagateli puścimy za darmo, to jak teatr odliczy VAT od swoich inwestycji, nie mając żadnej sprzedaży. Brak takiej refleksji to przejaw błogiej nieświadomości Polaków, wychowanych na chomikuj i torrentach.

Środowiska twórcze od lat apelują do kolejnych ministrów Kultury i Dziedzictwa Narodowego o wprowadzenie niezbędnych regulacji, aby polscy twórcy, podobnie jak praktycznie wszyscy twórcy europejscy, mogli otrzymywać wymaganą przez prawo europejskie i orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, godziwą rekompensatę za możliwość kopiowania ich utworów na użytek prywatny. W chwili, gdy praktycznie cała działalność kulturalna jest zmuszona przenieść się do internetu, niezbędne jest, aby opłaty na rzecz twórców były ponoszone od nośników,

na których z internetu korzystają użytkownicy. Opłaty, które dzisiaj nie przekraczają 1,5 proc. kosztów importu lub produkcji, nie stanowią cenowej bariery dostępu do tych nośników. Istotne jest też natychmiastowe rozszerzenie kategorii urządzeń i nośników do utrwalania i kopiowania dzieł.

Ludzie kultury odżyliby, bez potrzeby obciążania budżetu państwa. Wręcz przeciwnie – podatki płacone z tego tytułu wzrosłyby znacząco.

Postulujemy o jak najszybsze wykonanie przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego art. 20 i art 21 Ustawy Prawo Autorskie, tj. wydanie przezeń (po kilkunastu latach zwłoki) rozporządzenia w sprawie tzw. czystych nośników (z uwzględnieniem urządzeń rzeczywiście będących w obrocie w 2020 r.) w takiej formie, jaka jest zawarta w Ustawie.

Sygnalizujemy, że przygotowany pod auspicjami MKiDN i bardzo oczekiwany przez środowisko projekt ustawy o statusie artysty zmienia w sposób radykalny proporcje podziałowe zawarte w Ustawie, na dodatek zaś zmierza do powołania instytucji, która – czego obawiamy się – wprowadzi do obiektywnych zasad podziałowych kryteria polityczne i ideologiczne.

Zintegrowanie działań środowisk twórczych i instytucji kultury

To, co ogarnęło ludzi sektora kultury to z jednej strony lęk, samotność, troska, ale także mówienie osobne, tylko swoim głosem. Z takiego głosu wynika jedno „moje jest mojsze”: wszystkim zabierzcie, tylko mnie zostawcie. Brakuje szerszego spojrzenia i myślenia. Ludzie kultury nie widzą się razem. Każdy osobno walczy o strzęp dotacji i uwagi. Każdy przemawia argumentacją silną, emocjonalną, osobną. Każdy widzi i słyszy siebie. Nie ma wspólnotowości i działania razem. Czas spojrzeć na instytucje kultury jako jeden system różnych kompetencji, możliwości i zasobów.

Właśnie dzisiaj trzeba połączyć siły i zasoby i stworzyć coś, co będzie nowe i oryginalne, trafi w potrzeby ludzi. Potrzebujemy lokalnego odrodzenia rozumianego jako widzenie najbliższej okolicy. Pandemia uczy nas odpowiedzialności za swoje najbliższe otoczenie, to da się doskonale przenieść na świat kultury.

Podobnie jak w przypadku polskiego mikrobiznesu, okazało się w dobie koronawirusa, że kultura nie ma swojego „zjednoczenia”, reprezentacji, z którą władze centralne musiałyby szybko i skutecznie konsultować rozwiązania prawne i administracyjne. Nie ma reprezentacji zbiorowej, z którą będzie się omawiało odmrażanie w kulturze oraz punktową i systematyczną pomoc dla dotkniętych epidemicznymi zakazami. Trzeba zatem postulować wyłonienie reprezentacji środowisk kultury, zdolnej do wywierania nacisku i służącej szybkim konsultacjom z rządzącymi, bo nawet te aktywne reprezentacje poszczególnych środowisk twórczych i rodzajów instytucji, to dla podejmowania spraw generalnych za mało. Dla rządzących brak takiej reprezentacji (społecznej rady kultury) to wygodna wymówka, aby działać bez konsultowania decyzji ważących na być i nie być całego sektora kreatywnego.

Potrzeba nowego podejścia do kultury

COVID-19 jest jak serum prawdy – świat z kartonu obnażył swoją niemoc. Wymyślić trzeba mechanizm działania kultury na nowo. Chronić ludzi, ale włączając ich do przebudowy, a nie tworząc sztuczne enklawy myśląc, że będzie jak było.

Po przejściu pandemii najbardziej będziemy potrzebowali nowych kompetencji i nie tylko cyfrowych. Także tych miękkich odnoszących się do takich wartości jak solidarność, zaufanie, empatia, uważność i dialog. Te twarde (technologiczne) i te miękkie (społeczne) kompetencje muszą się łączyć i uzupełniać.

Zamknięci w czterech ścianach, poddani przymusowej izolacji nie powinniśmy myśleć tylko o tym, kiedy to się wreszcie skończy, kiedy

będzie normalnie, kiedy wrócimy do znanej nam rzeczywistości. Istotne jest to, z czym do niej wrócimy – z jakim doświadczeniem, z jaką refleksją, z jakim odniesieniem do siebie i innych, z jakimi nowymi ideami, pomysłami i projektami. Z lękiem czy nadzieją, stłamszeni czy podniesieni, czekający na instrukcje czy podejmujący działanie, z wyciągniętą ręką czy z otwartą głową.

Zasadnicze pytanie brzmi, jaki pomysł ludzie sektora kultury będą mieli na siebie i jaką nową propozycję przedstawią innym sektorom. I nie tylko dla tych pokrewnych jak oświata, ale także dla tych pozornie odległych jak energetyka. Bez kultury żadnych nowych i twórczych kompetencji nie da się wygenerować. Bez niej nie oswoimy i zhumanizujemy rzeczywistości, która się wyłania.

Nie ulega wątpliwości, że już teraz trzeba przystąpić do tworzenia międzysektorowych, interdyscyplinarnych, ratunkowych grup roboczych z udziałem środowisk producentów i twórców kultury, co może przynieść ożywienie branż kreatywnych: start-upów, przedsiębiorców chcących stawiać na innowacyjność, inicjatyw o charakterze for profit działających w interesie większych i różnorodnych grup społecznych. Kultura odporna nie woła: „nam dajcie, bo giniemy”, ale zwraca się do innych sektorów „jak możemy z wami współdziałać, jak możemy sobie pomóc i się potrzebować”.

Unia Europejska jest projektem ekonomicznym i politycznym. Teraz przychodzi czas na Europę jako projekt kulturowy. Odradzającym się podziałom, granicom i nacjonalizmom, trzeba przeciwstawić kulturę zdolną wyzwolić wspólnotowość i solidarność. Wierzmy, że UE stanie się przestrzenią upowszechniania i wprowadzania w życie najlepszych wzorców mobilizowania twórczego wysiłku i ochrony praw twórczych.

Kultura, rozumiana jako społeczna umiejętność harmonijnego używania i korzystania z rozumu i emocji, będzie potrzebna dla pokonania traumy, którą długo będziemy obciążeni. Gdy minie heroiczny okres lekarzy, niezbędni będą kustosze i kuratorzy pamięci zbiorowej, pomagający wszystkim w sztuce współistnienia. Przychodzi czas na kulturę solidarności. Bez kultury społeczeństwo nie powróci do życia.

Alert Kultura to inicjatywa Open Eyes Economy Summit oraz Kolegium Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Wszystkie alerty eksperckie dostępne na: www.oees.pl/dobrzewiedziec